



60

40/614436/1086

Polska — dla Polaków

Wiara — Ojczyzna — Naród

Cena 10 gr

SAMOOBRONA NARODU

Tygodnik ogólnospołeczny wszystkich stanów
Po przeczytaniu — oddaj drugiemu!!

Adres Redakcji i Administracji: POZNAŃ, Aleje Marcinkowskiego 5 — Telefon 33-29.

Przedpłata: rocznie 4.50 zł, kwartalnie 1.30 zł Konto czek. P. K. O. Poznań 206.078

Rok IV | Poznań, Kalisz, Łódź, Warszawa

dnia 10 maja 1936

Kraków, Katowice, Wilno, Lwów | Nr. 19

SZTYLET KOMUNISTYCZNY

Zajścia i trupy padłych w walkach bratobójczych w Krakowie, Częstochowie i Lwowie są bodaj ostatnim ostrzeżeniem przed grożącym niebezpieczeństwem.

Niecne żydostwo mając za narzędzie masonerję i komunizm chciałoby zgutować Polsce zgubę od wewnątrz.

Licząc na rozbujalą od lat dziesięciu demoralizację i nędzę, chce wygrać oblamuczenie i zniechęcenie, a raczej rozpacz ciemnych mas, aby te własnymi dłońmi pograżyły swoją Ojczyznę.

Już przed stu laty zbrodnica masonerja snuła plany moralnego zniszczenia katolicyzmu, a więc i chrześcijaństwa. W roku 1838 na kongresie łóż masonskich we Włoszech uchwalono:

Rozszerzajmy występki w tłumach. Niech wydychają go pięcioma zmysłami, niech się nim nasycą. Stwarzajmy serca występne, a nie będziecie mieć więcej katolików... podjęliśmy się zepsucia na wielką skalę. Najlepszy sztylet do przebicia Kościoła — to zepsucie.

I oto krzewi to zepsucie tolerowany w Polsce film demoralizujący, książka plugawa i gazeta brukowa, a wszystko to, albo przez samych żydów, albo za żydowskie pieniądze wydawane.

I doszło też w Polsce do tego, że jak pisze w swej broszurze „Bezbożnictwo w Polsce“ dr. M. Skrudlik, b. starosta podlaski, a następnie urzędnik ministerjalny p. Makowski na uroczystości w historycznym Stoczku, w przemówieniu wem ośmielił się powiedzieć:

Nie zebrano się w Stoczku po to, aby odmawiać pacierze za poległych przed stoma laty żołnierzy, gdyż pacierz odbiera siły...

A jednocześnie w zgniecionej, w połamanej moralnie i fizycznie Rosji bolszewickiej — w Tambowie przedstawiciele młodzieżowej organizacji komunistycznej urządzili lustrację szkoły, do której uczęszczają dzieci w wieku od lat 10-ciu do 15-tu. Przy osobistej rewizji dzieci odkryto u 45% tej dziatwy krzyżki poukrywane na szyjach. Na zapytanie dzieci wyjaśniły, że krzyżki otrzymały od rodziców swoich, którzy im nakazali nierozstawanie się z tem znamiem wiary chrześcijańskiej w żadnych okolicznościach.

W tej Rosji, która przeżyła najstraszniejsze katusze ręką krwawego siepacza żydowskiego zadane, w tej Rosji, która przeżyła głód, nie do opisania, ludożerstwo, w której niewolnictwo stało się normalnym trybem życia dla steroryzowanej, nieszczęsnej ludności rosyjskiej, tam pacierz dodaje im siły, a w Polsce, według zdania nieszczęsnych głupców, siły odbiera.

A co się z nas czyni, żeby złu przeciwdziałać?

Nie!

Konferencje!

Pan Bartel przyjechał „pobartłować“ w Warszawie, ale, zamyka się organizacje, które z ducha, z ideologii, z programu, z dążeń, z pracy, z wierzeń i pragnień najdroższych są antykomunistyczne, bo są antżydowskie!

Czyż nie rozumie ten, kto rozumieć powinien, że w okresie obecnych powikłań ogólnoswiatowych, w okresie trudności gospodarczych, jakie przeżywamy — sztylet komunistyczny, w Polskę mierzony, może się stać śmiertelnym?!

Nie mamy ani chwili do stracenia! Cały Naród musi podjąć usilną, jednolitą akcję antykomunistyczną, która winna być jednym z punktów programu budowy Wielkiej, Mocarnej, Katolickiej, Narodowej Polski?!

Ani chwili nie ma do stracenia. Jeżeli obecny t. zw. Sejm ma chociaż odrobinę sumienia, winien się rozwiązać i jednoczesnym uchwaleniem nowych CZYSTYCH WYBORÓW.

Musi przyjsć Sejm wysiłku ogólnonarodowego, musi przyjsć Sejm obrony narodowej, musi być wszczęta niezwłocznie wielka w zamierzeniu, wielka ofiarnością, poświęceniem i zaparciem się siebie — całego Narodu akcja, pod hasłem obrony narodowej, pod hasłem odrobienia strat i szkód, jakie Polska w ostatnim dziesięcioleciu poniosła!

Akcja ta w pierwszym rzędzie musi mieć na celu radykalne zgniecenie niebezpieczeństwa komunistycznego.

Komunizm czai się ze sztyletem, którym chce Polskę w pierś ugodzić!

Ratujcie Polskę — kto w Boga wierzy, komu życie, komu jutro miłe!

KOBIETO-POLKO!

Tak wyglądasz,
kiedy nosisz kapelusz
od żyda!

Na głowie Twej,
jakby przekleństwo,
siedzi oto... taka ohyda!



Kwestja żydowska

Dlaczego jestem i jak zostałem antysemitą

Zabieram na powyższy temat głos, czyniąc zadość prośbie Redakcji S. N., jako Polak, ale niemniej i jako ksiądz, kapłan katolicki i jednocześnie polski. Podkreślam zaś specjalnie charakter swej odpowiedzi dlatego, że żydzi w tupecie swym szarżują argumentem jakoby walka z nimi, ściślej: obrona przed żydzeniem, była sprzeczna z zasadami ewangelicznymi, z ruchem nauki Chrystusa Pana. Gorsza rzecz, że nawet i Polacy niektórzy jeszcze, uśpieni przez rozmaite piśmidła w rodzaju „Mośków Literackich” lub przez bezpośrednie obcowanie z izraelitą, podtrzymują to, niewytrzymujące rzeczowej krytyki, zdanie. I w osłupienie — niby — wprawia żydów i żydźdialych ksiądz, zajmujący nieprzychylnie im stanowisko. I rozdzielają żydowiny swe chałaty z oburzenia, gdy dowiadują się, że ksiądz śmiał o nich mówić, wykazując ich niszczyielską robotę, szerzenie zepsucia moralnego i ubóstwa materialnego wśród Rodaków księdza, jego braci krwi i wiary!

— Nu! Mi mamy jednego Boga! — woła zaklamując „plemię jaszczurcze” (o tem dosadnym określeniu ich przez Samego Chrystusa Pana milczą dziwnie), nuu! psiecie mi też płacimy podatków a i pana księdza sze kłaniamy i religję państwa szanujemy — przekonują Bogobójcy co nieuświadamionego. Cemu nu, ten pan, pszakrew, nie da nam spokoju?! A gdzie tylko mogą to szkalują na niewygodnych sobie księży! Nie godzą jednak przewrotni — wprost w kapłana, lecz ubocznie starają się rozmaitemi kruczkami osłabić jego wpływ. Zresztą zrozumiałą jest taka taktyka żydów. Nie mogą bowiem ponownie dosięgnąć Boga, starają się więc ukrzyżować Jego religię, tych, co z powołania ją szerzą i jej bronią i bronić muszą, a w dalszej konsekwencji prześladować spadkobiercy handlarzy ze świątyni Jerozolimskiej i wszystkich wyznawców Chrystusa Pana. Nie my — chrześcijanie — ich, lecz zawsze oni nas, w tej czy innej formie! To właśnie trzeba nam sobie uprzytomnić i zapamiętać!

Te i wiele, wiele innych racji usprawiedliwiają moje zdanie, mało, nakazują mi zająć zdecydowanie twarde stanowisko wobec kwestji żydowskiej. Aby zaś nie być źle zrozumianym przytoczę słowa św. Augustyna: Tępcie błędy, kochajcie ludzi”. Mogę i powinienem kochać — nawet! — dusze nieśmiertelne żydów, lecz jednocześnie mam prawo i odwagę użyć powroza słów na zaraźliwe wady — wrzody ropiejące tychże samych dusz, wrzody, rozlewające się na powierzone mi dusze. A przecież atmosfera pokoju i dobroci jest obcą, niezrozumiałą, owszem, chytrze wykorzystywaną przez Izraelitów pod dyktando talmudu. Pozostaje więc bat ognistych słów i męski czyn. („Jeśli gryzę — to sercem”, powiedział poeta, a ja bym dodał, że sercem troski, szczerzej o mych najbliższych Braci). Naturalnie, że przez „męski czyn” rozumiem zupełne i na wszystkich frontach odseparowanie Polaków od żydów.

Antysemitą zaś zostałem ongiś, w gimnazjum jeszcze. Było nas wielu. Dopiero co „Polska wybuchła”. Byli też już żydkowie. I gdyśmy — my Polacy — spędzali wielką pauzę na zagluszaniu apetytu przez harce na boisku, to żydzi zjadali któreś tam śniadanie. Mieli na to i na wpisy. Ale wszystkie ubrania, książki itd musieliśmy kupować w tem mieście u żydów narazie. Butni więc byli i chamowaci, ale później w VI kl. będąc dostalem od ks. prefekta „Dyalogi” X. Charszewskiego i kilka z nich myśli utkwiło mi głęboko w pamięci, dając początek ideowemu pogładowi na sprawę żydowską, bo za tem poszły inne wysiłki zgłębiania „prawdy żydowskiej”. I jako żywo stoją mi w pamięci zawsze słowa X. Charszewskiego: „Żydzi nasi polszczą się powierzchownie, my żydziemy od wewnątrz: oto rezultaty asymilacji, bez i mimo chałasu”. Nie przeszkadza mi to oczywiście wierzyć prorokowi Izajaszowi (v. 45 w. 22) i stosować jego słów szczególnie do żydów: „Nawróćcie się do mnie, mówi Pan, a będziecie zbawieni”.

Ks. Jacek Przygoda.

Uzbrojenie żydów

W Polsce broń posiada wojsko, policja, straż graniczna, komornicy i inni funkcjonariusze urzędowi oraz pewna część cywilów. Ci ostatni mają ją legalnie, za zezwoleniem starostwa lub potajemnie, wbrew przepisom. Zbrojenie urzędowe, dla obrony państwa, są tajemnicą, uzbrojenie cywilów nie powinno nią być. Z natury rzeczy jednak nie znamy dokładnie uzbrojenia żywiółów przestępczych, np. bandytów, bojówek komunistycznych czy ukraińskich lub hitlerowskich. Z niektórych zająć wiadać jednak, że nie jest ono zbyt małe. Natomiast prawie nie niewiadomo szerszemu ogółowi o stanie legalnego uzbrojenia zwykłych cywilów, nie pozostających w służbie państwowej. Niepublikowanie tej sprawy, a z drugiej strony nawet pobieżna obserwacja miejscowych stosunków musi rodzić ciekawość, jak się przedstawia procentowy udział Polaków i żydów w ilości posiadanej broni przez cywilów. Zdaje się, że co do ilości broni są żydzi w naszym państwie — większością. Nie liczymy tu żywiółów semicko-komunistycznych, lecz bierzemy pod uwagę dwie rzeczy: ilość pozwoleń na broń i ilość składów broni, będących w posiadaniu żydowskim.

Na ten stan uprzywilejowania żydów co do broni złożyło się wiele przyczyn, jak np. 1. mają pieniądze na opłaty stemplowe, związane z prośbą i wystawieniem pozwolenia; 2. mają większe ilości gotówki, której trzeba bronić; 3. mogą wykorzystać jako powód grożące rzekomo zajścia; 4. tęsknota do narodowej siły zbrojnej itp. Czasem zaś wymagania paserów, którzy swoim pupilom muszą dostarczyć potrzebnej amunicji.

Jednakże to nadmierne uzbrojenie jednego tylko odłamu mieszkańców Polski jest niepożądane i chcemy na to zwrócić uwagę odpowiednim czynnikiem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że żydzi jako rasa południowa, przewrażliwieni, zbyt pochopnie używają broni, łatwo sobie imaginując niebezpieczeństwo, które im naprawde nie grozi. Wywołane w ten sposób zająścia stają się poważną troską władz, a całkiem niepotrzebnie. Powtórę jest faktem dowiedzionym, że przeważna ilość agitatorów i prowokatorów komunistycznych rekrutuje się spośród ludności żydowskiej. Jakż cel może mieć państwo w pośrednim choćby ich uzbrajaniu. Nawet tak przemawiające gdzieindziej względy podatkowe nie mogą tego usprawiedliwiać. Często bu-

czuczna postawa różnych niedorostków spod znaku gwiazdy Dawida i pięcioramienniej bolszewików ma za podkład psychiczny nie tyle dobrobyt materialny i przewagę gospodarczą, ile faktyczną przewagę zbrojną. Nie dawno czytałem zdanie gen. Dowbór-Muśnickiego, że awangardą rewolucji są zafrontowi tchórze; uzbroić ich w broń palną — to dać im sposobność do pomszczenia się na bezbronnej ludności za swój niewolniczy, tchórzowski charakter rasowy. Nie wspominamy już o tem, że tą drogą przesiąkają do świata kryminalnego duże ilości amunicji, co też ze względu na bezpieczeństwo publiczne nie jest bez znaczenia.

Słowem, domagamy się, by stosunek uzbrojenia cywilnych Polaków do uzbrojenia cywilnych żydów był taki, jakim jest liczebny stosunek ludności obu narodów w Polsce.

K. St. Kr.

POLSCY POSŁOWIE

Jeszcze parę słów o pamiętnym projekcie ustawy o uboju rytualnym.

Jak donosił w swoim czasie „Pielgrzym” przed uchwaleniem sławetnej ustawy pono p. marszałek Sejmu dostał od gminy wyznaniowej pismo, w którym powołuje się na to, iż p. Car został wybrany posłem z okręgu kieleckiego przy pomocy wyborców żydowskich, na dowód czego dołączono do owego memoriału ulotki wyborcze w języku żydowskim, wzywające do głosowania za kandydaturą p. Cara.

Na tej podstawie gmina prosi p. marszałka Sejmu, aby przy rozpatrywaniu wniosku o ubój rytualnym stanął w obronie ludności żydowskiej.

Według zaś „Orędownika” mniej więcej w tym samym czasie przybyła do Warszawy delegacja żydów święciańskich i zwróciła się z oskarżeniem do sądu marszałkowskiego w Sejmie przeciwko posłance Prystorowej, która podczas wyborów sejmowych zobowiązała się wobec żydów powiatu święciańskiego bronić ich interesów. Żydzi z powiatu wraz z rabinami prowadzili wobec takiego oświadczenia energiczną agitację wśród całej ludności na rzecz kandydatury p. Prystorowej i dzięki temu została ona rzeczywiście wybrana do Sejmu. Mając na uwadze regulamin sejmowy, wedle którego musi każdy poseł uczciwie spełniać obowiązki, które wziął na siebie wobec swoich wyborców, zarzucają żydzi święciańscy p. Prystorowej niedotrzymanie przyrzeczenia, danego żydom.

No i jak wiemy, ostatecznie p. Prystorowa głosowała razem z żydami za zniekształconym wnioskiem.

Znów stanisławowskie żydki poparły kandydaturę p. Z. Strońskiego.

No i dlatego obecny Sejm uzyskał aż... 37% głosów uprawnionych.

NASZE PREMIE

Prenumeratorzy, którzy w okresie czasu do 31 marca b. r. wpłacili zgóry roczną prenumeratę Samoobrony Narodu (4,50) otrzymali bezpłatnie tytułem premii broszurę

„Walka o Krzyż”

Kto zaś obecnie, począwszy od 1-go kwietnia r. b. opłaci prenumeratę Samoobrony Narodu zgóry za cały rok (4,00) ten otrzyma niezwłocznie

2 BROSZURY DARMO

1. Tajemnice pośrodku żydowskiego.
2. Ratujmy Polskę.

Wzrost żydostwa

Od r. 1930 przez kilka lat przyrost naturalny w Polsce stał się małym. W 1930 r. mieliśmy przyrost, wynoszący 534 tysięcy, w 1931 r. — 471 tysięcy, następnie — 448 tysięcy, a w 1934 r. — nieco mniej niż 402 tysięcy. Rok ten był rokiem największego spadku przyrostu naturalnego, gdyż jak widzimy, w 1935 r. następuje względna poprawa i przyrost nasz powiększa się do 405 tysięcy.

W 1933 r. przyrost katolików wynosił 260 tysięcy, w roku 1934 wzrósł do 269 tysięcy, a teraz znów zmalał do 265 tysięcy. W liczbach procentowych wygląda to w ten sposób, że w 1933 r. przyrost naturalny katolików wyniósł 12,6 pro-

mille, w 1934 r. powiększył się do 12,8 promille, a teraz spadł poniżej poziomu 1933 r., gdyż stanowi tylko 12,5 promille.

A jednocześnie w r. 1933 przyrost naturalny żydów w Polsce wyniósł 25 tysięcy, czyli 8,7 na tysiąc, a już w następnym 1934 r. podnosi się ten przyrost do 32 tysięcy t. j. do 10,4 na tysiąc, aby w roku ubiegłym znów zwiększyć się do 33 tysięcy, czyli do 10,5 na tysiąc.

Cóż dziwnego — pod wpływem nędzy i głodu kurczy się przyrost naturalny ludności polskiej — a żydostwo się mnoży.

Czy długo jeszcze będziemy cierpieć u siebie najazd żydowski?!

Zagadnienia gospodarcze

Czarna magia pieniądza

P. Jerzy Kunicki w „Gońcu Warszawskim“ poruszył b. ważną sprawę, kwestję pieniądza, jego procentowania. P. J. K. pisze, że:

Gdyby przy urodzeniu Chrystusa, ulegając namowom bankierów i propagatorów oszczędności, ktoś oddał na 5% rocznie i gdyby bankierzy byli tak słowni, a pewność pieniądza tak niewzruszona, jak o tem nas ciągle zapewniają, to obecnie spadkobiercom zapobiegliwego spadkodawcy trzeba byłoby wypłacić depozyt w złocie objętości globu ziemskiego.

Według p. J. K. zasada procentowania, kapitalizacji pieniądza jest premjowaniem próżniactwa, która podrywa szacunek dla pracy, wyolbrzymiając rolę nierobów żyjących przeszłością lub spekulacją. Właściciel warsztatu przemysłowego, rzemieślniczego czy rolniczego, to nierozumny ryzykant. Grosz ulokowany w wytwórczości jest groszem upośledzonym. Niema żadnej gwarancji trwałości dochodu z pracy i inicjatywy wytwórczej, tego nie zabezpiecza żadne prawo, natomiast prawo broni pieniądza i stałości stopy procentowej. Ten stan rzeczy, jako nienaturalny i nieodpowiadający potrzebom życia, nie daje się nigdzie utrzymać. To też niema państwa, któreby w ciągu każdego stulecia nie przechodziło paru bankructw. W tych warunkach bankructwo pieniężne, inflacja, czy dewaluacja jest koniecznością organiczną. Bo, czyż może ktoś po stuleciach płacić jako procent od pożyczanego kapitału nieistniejące góry złota?

Nie można winić bankiera, nie on jest winien, że życie łamie pozornie święte prawa, które są przepisami szarlatana.

i znachorów. Bankier wyzyskuje koniunkturę chcąc tanim kosztem zapewnić sobie znaczenie i korzyści, wygrywa nie normalną sytuację.

Nie brak surowca, nie brak siły przyrody, nie brak pracy ludzkiej i nie brak potrzebujących, a mimo to życie zamiera. Kapitał pieniężny, to przewaga garstki wybranych nad masą wydziedziczonych. Zmysł trzeźwości narodowej każe nam zawrócić z drogi fikcji i bałwochwalstwa. Realną siłą narodu i państwa jest tylko realny dobrobyt jego obywateli.

Wywody p. J. K. zasługują na bacznej uwagę i na głębokie zastanowienie. Autor zapowiada dalsze na ten temat artykuły.

Faktem niezbitym jest, że pieniądź jest narzędziem spekulacyjnym, a spekulacja zaś narzędziem żydowskim.

Żydzi przecież doszli do potęgi finansowej nie pracą, a jedynie lichwą i spekulacją.

Gdyby pieniądź pozbawić wartości procentowania, odbierzemy mu właściwości spekulacyjne, a tem samem dzisiejsza potęga żydowska, potęga pieniądza żydowskiego stanie się fikcją. Równocześnie podnieśliśmy świat pracy i naturalnego posiadania.

Chłop, robotnik i rzemieślnik staną się kapitalistami, ale kapitalistami prawdziwymi, rzeczywistymi, bowiem kapitałem robotnika i rzemieślnika będzie jego praca, jego zdolności, a chłopu zaś kapitałem będzie ziemia, która swą pracą utrzymuje w swych rękach.

Temat to jest bardzo ważny i będziemy go też szeroko omawiać.

S. T. W.

Dział polityczno-społeczny

Starostwo zabrania czytać czasopisma (!)

Lwów, 22 kwietnia 1936.

Starostwo powiatowe Leskie
L. P. 15/278/36

Do

Pana Antoniego Szramowiata
w Bezmiedhowej domowej

Nie uwzględniam wniesionej tu prośby w dniu 16 kwietnia br. o wydanie zezwolenia na kolportaż czasopisma pt. „Samoobrona Narodu“ w Lesku i powiecie na zasadzie art. 10 ustawy z 21. II. 1935 r. o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o zwalczaniu Dz. U. R. P. Nr. 27 poz. 198, ponieważ w powiecie leskim szorzą się nagminnie choroby zakaźne, a przez kolportaż czasopism od domu do domu, może kolportować

rozszerzenie się epidemii do miejscowości nie-zakażonych.

Od tej decyzji wolno wnieść odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, które podać należy do tut. Starostwa w ciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia.

Jednocześnie postanawiam na zasadzie art. 87 ust. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym. Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 341 natychmiastowe wykonanie niniejszej decyzji.

Starosta powiatowy:
Dr. Gasiorowski (!!!)

Trzeba się było chwycić aż takich środków, by wyciągnąć artykuł o choro-

bie zakaźnej, żeby zabronić rozpowszechniać „Samoobronę Narodu“.

Następny dokument załatwia sprawę inaczej, widocznie tam niema nagminnych chorób, chociaż to samo województwo.

Sanok, dn. 14. 4. 1936

Starostwo Powiatowe Sanockie
Nr. Pol. 13/19/1936 r.

Do

Pow. Kom. Pol. Państw.

w Sanoku

Na sprawozdanie z dn. 7. 4. 1936 r. Nr. 3/a/14/1936 r. zwracam w załączeniu zakwestjonowane u kolportera (wymienione nazwisko) druki z poleceniem zarządzenia ich zwrotu właścicielowi z tem, że Nr. czasopisma „Samoobrony Narodu“ z dnia 29. 3. 1936 r. zawierający uchylene konfiskaty widokówek, został zatrzymany w tutejszych aktach. Równocześnie proszę pouczyć kolportera, że według obowiązujących przepisów, nie podlega ograniczeniom sprzedaż czasopism krajowych, ukazujących się legalnie.

Starosta Powiatowy
podpis nieczytelny

Bojkot żydów dozwolony

Niedawno w sądzie okr. w Łodzi odbyły się dwa procesy odwoławcze: w pierwszym stawalo ośmiu rodaków oskarżonych o nawoływanie w balach targowych w Łodzi do bojkotowania sklepów żydowskich. Sąd starościński ukarał ich siedmiodniowym aresztem, a Sąd Okr. w Łodzi UNIEWINIŁ i w motywach podkreślił, że

BOJKOTOWANIE ŻYDÓW W GRANICACH PRAWA JEST DOPUSZCZALNE, A KARALNE TYLKO, JEŚLI BOJKOT PRZEPROWADZONY JEST PRZY UŻYCIU SIŁY FIZYCZNEJ, GWAŁTU LUB SABOTAZU.

W drugiej sprawie odwoławczej stawał p. Kazimierz Gralak, zam. w Łodzi przy ul. Wawelskiej 19, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż w marcu r. b., zapatrzywszy się w lokalu Str. Narodowego, koło Bałuty, w transparent z napisem „Nie kupuj u żyda“, obchodził dzielnicę bałucką i rynek, wywołując tem zbiegowisko. Zatrzymany przez policję Gralak przesiedział 48 godzin w areszcie śledczym, poczem wyrokiem sądu starościńskiego został skazany na 7 dni bezwzględego aresztu.

Sąd okręgowy uwolnił oskarżonego od winy i kary i w motywach wyroku podkreślił, iż tego rodzaju czyn nie jest przestępstwem, a zbiegowisko wywołały osoby postronne, przyczem przewod sądowy nie stwierdził, aby oskarżony użył siły fizycznej lub gwałtu. W obu sprawach oskarżonych bronił adwokat Kazimierz Kowalski.

Z powyższego wynika prosty wniosek, że rozpowszechnianie Samoobrony Narodu nawołującej do legalnego, spokojnego bojkotu żydów, nie może być ani utrudniane ani karane.

NOWOOTWORZONY

**CHRZEŚCJAŃSKI
MAGAZYN BŁAWATÓV**

M. GARYNTSIEWICZ I M. TRZCIŃSKI
KALISZ, PL. 11 LISTOPADA NR. 9

POLECA

**NOWOŚCI WIOSENNE
JEDWABIE, WEŁNY,
TKANINY BAWELNIANE
MATERJAŁY MĘSKIE**

Polityka

Bigos polityczny

Tyle było krzyku spowodu wejścia wojsk niemieckich do Nadrenji, a kończy się na tem, że obecnie Anglja zapytuje się Niemców, czy można uważać, że Niemcy definitywnie wyszły już ze stadium nierówności narzuconej, ich zdaniem przez traktat wersalski, czy też Niemcy nadal utrzymują, że stadium nierówności jeszcze istnieje? Czy w tym ostatnim wypadku stadium nierówności trwać będzie wedle poglądu niemieckiego tak długo, dopóki Niemcy nie uzyskają spowrotem terytorjów, należących przed wojną światową do Rzeszy i kolonij, utraconych w wyniku wojny?

O ile zagadnienie kolonij jest jednym z powodów odczuwanej jeszcze przez Niemcy nierówności, to jakie są żądania niemieckie w zakresie kolonij, aby to uczucie nierówności usunąć? Czy Niemcy pragną uzyskać spowrotem wszystkie swoje kolonie, czy tylko niektóre z nich i czy rząd niemiecki przeprowadza rozróżnienie pomiędzy posiadaniem kolonij, a uzyskaniem mandatu?

Niemcy napewno odpowiedzą, że dążą do odzyskania terytorjów posiadanych przed wojną. No i co wtedy?

Biorąc rzecz prosto, trzeba sobie powiedzieć, że wojna od r. 1914 nie była ani na chwilę przerwana. Uległa jedynie czasowej zmianie taktyka wojenna. Od bezpośrednich działań wojennych, nieprzyjaciele przeszli do wojny dyplomatyczno-zbrojeniowej. Na odcinku dyplomatycznym i zbrojeniowym Niemcy osiągnęli wszystko, co chcieli. Traktat wersalski podarli, za cenę zaś 39 miliardów zł stali się jednym z państw najpotężniej uzbrojonych, my zaś zarówno pod względem dyplomatycznym jak i uzbrojenia, pozostaliśmy w tyle.

Od strony wschodu czyli na pograniczu od strony Polski Niemcy już dawno się ufortyfikowały. Obecnie prace fortyfikacyjne w Nadrenji otoczą niebawem Niemcy pancernym ze stali i betonu.

Wielkie zamówienia, w związku z robotami, otrzymał metalurgiczny i cementowy przemysł w Nadrenji.

Linia fortów ciągnąć się będzie od granicy Holandji aż do granicy Szwajcarii. Zbudowana ona będzie nie w formie linii ciągłej, jak fortyfikacje linii Maginota, lecz systemem silnych przedmości, zamykających przeprawy przez Ren. Przedmościa te podobno połączone będą między sobą podziemnymi tunełami.

Budowa tego potężnego pancerza, zamykającego dostęp do zachodnich granic Rzeszy, trwać będzie trzy lata i pociągnie za sobą wydatek pięciu miliardów marek.

Podarcie traktatów przez Niemcy i wypowiedzenie przez Turcję zachęciło, jak wiadomo Austrię do wprowadzenia stałej służby wojskowej, a teraz znów Bułgarja ma niebawem wypowiedzieć ograniczenia wojskowe, jakie na nią naładowała traktat.

Dziś już nikt i nie robi sobie z Ligi Narodów, z umów i traktatów.

Najpierwszym bowiem obecnie warunkiem trwałości umów międzynarodowych jest niestety tylko siła. Mamy tego najlepszy dowód po wojnie abisyńskiej - włoskiej.

Włosi zwyciężają, idą naprzód i nikt już na serio nie myśli o pomocy dla Abisynji.

Ci jeszcze bronią się jak mogą.

Pora deszczowa, jaka się rozpoczęła, zwolniła tempo marszu włoskiego, na

drodze do Addis Abeby abisyńczycy wysadzają dynamitem drogę, aby utrudnić marsz wojsk włoskich. Wszystko to jednak nie powstrzyma zwycięskiego pochodu wojsk włoskich.

Obecnie już rząd włoski myśli o pożyczce wewnętrznej w sumie 5 miliardów lirów na zagospodarowanie zajętych terenów w Abisynji. Tutaj też zniesli Włosi niewolnictwo i wydali odpowiednie ustawy o ochronie dzieci zatrudnianych w pracy zarobkowej. Zarządzenia te zjednały ludność zajętych terenów.

Po zawarciu pokoju Mussolini będzie mógł zająć się sprawami europejskimi. Zapewne wtedy będzie aktualne zbliżenie francusko-włoskie.

Niebezpieczeństwo bowiem komunizmu zagraża Europie. Nad Hiszpanją szaleje burza czerwonego teroru. Nie dziwnego, przecież jeszcze Lenin pozostawił w testamencie zadanie z bolszewizowania Hiszpanji, zapowiedział, że będzie ona obok Rosji, drugą siostrą republiką sowiecką w Europie.

Na Dalekim Wschodzie zdaje się więcej doceniają szkodliwość komunizmu niż w Europie. Ze źródeł chińskich donoszą, że zebrani w Tien-Tsinie przedstawiciele Chin i Japonji doszli w zasadzie do porozumienia w sprawie sojuszu antykomunistycznego.

Przewodniczący rady politycznej prowincji Hopei i Czahar Sung-Czu-Yuan zwrócił się telegraficznie do rządu nankińskiego o wyrażenie zgody na ten sojusz, który pozwoli na wysłanie wojsk japońskich w głąb Hopei Czaharu. Pozostałe postanowienia sojuszu są jakoby tajemnicą.

Europa naprawdę nie docenia niebezpieczeństwa komunistycznego. Nie docenia go się w Polsce, prześladowając organizacje narodowe narówni z komunistycznymi, nie doceniają go Niemcy, godząc w dobro Polski, która przecież stanowi zaporę przed komunizmem.

Władze nasze znów wykryły na Śląsku spiszek, aresztując 140 działaczy hitlerowskich. Spiskowcy prowadzili gwałtowną propagandę za oderwaniem Górnego Śląska od państwa polskiego.

Ale co tu się dziwić Niemcom, że działają tak a nie inaczej, jeśli, jak się dowiadujemy z ust senatora Pawelca, że w Polsce dzisiejszej dzieje się wiele nieprawości. P. Pawelec stwierdził dalej, że kilka kół Związku Strzeleckiego na Śląsku rozleciało się, przyczem przeważająca część członków zapisała się następnie do... Volksbundu, gdzie do tej pory jeszcze należy. Miało się tak stać na przykład w grupie Związku Strzeleckiego w Pszczynie i Lublińcu.

W Katowicach zaś, kiedy w swoim czasie urządzono akademję Polskiego Związku Zachodniego, z okazji tygodnia, zorganizowanego przez to stowarzyszenie — na akademję, która odbyła się w sali Teatru Miejskiego, przybyło dosłownie 60 osób i to przeważnie przedstawiciele urzędów. Społeczeństwo wogóle nie dopisało.

Objawy te powinny być bardzo poważnie wzięte pod uwagę.

Według ostatnich doniesień sytuacja w Palestynie nie uległa wciąż jeszcze odprężeniu. W sobotę odbywały się całodzienne narady przywódców stronnictw arabskich. Po burzliwej dyskusji postanowiono kontynuować w całym kraju strajk generalny i domagać się wstrzymania imigracji żydowskiej, zakazu sprzedaży ziemi żydom oraz powołania

arabskiego rządu narodowego w Palestynie. Przywódcy wypowiedzieli się przeciwko nawiązywaniu jakichkolwiek rokowań z rządem palestyńskim, dopóki nie będzie wstrzymana imigracja żydów. Następnie postanowiono wyłonić narodowy komitet arabski, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw. Zadaniem komitetu będzie skoordynowanie akcji antyżydowskiej.

Wśród tych wszystkich wydarzeń, objawów i spraw, miłą i radosną chwilą była wizyta w Polsce kierownika rządu belgijskiego premiera van Zeelanda. Wizyta ta była nam wielce miłą, boć jak wiemy z Belgją łączy nas wiele serdeczności. Wiemy dobrze, że Belgja przysłała serdecznie naszą emigrację po 1831 r., która zresztą odegrała wybitną rolę w tworzeniu wojska belgijskiego. Potem szereg pokoleń naszej młodzieży czerpało wiedzę na wyższych uczelniach belgijskich. Ostatnio Belgja wpuściła do swych kopalń i fabryk olbrzymią zastępow robotników polskich.

Podczas wielkiej wojny oba kraje, zalane przez wojska niemieckie, przeszły przez wspólny dramat dziejowy. Bez przesady można powiedzieć, że każde serce polskie odczuło boleśnie najazd germański na ziemię Belgów. Wszyscyśmy tu w Polsce z niesłychanym napięciem śledzili bohaterskie walki armji belgijskiej i jej dzielnego króla i wodza.

Zarówno Belgję, jak i Polskę łączy mocny i trwały sojusz z Francją. To jeden z licznych, wspólnych węzłów między obu narodami.

Oby te węzły jeszcze bardziej się zacieśniły, oby Polska weszła na drogę racjonalnej i głęboko przemyślanej polityki — odmiennej, od polityki ostatniego dziesięciolecia.

Cz. Orlewicz

Ludowcy i nacjonalizm

Niejednokrotnie na łamach S. N. dyskutowaliśmy z „Piastem“, organem Str. Lud. dowodząc, że czas już skończyć z klasowością, że chłop musi się czuć nie członkiem jakiegoś ludu, ale członkiem narodu. I oto z zadowoleniem przeczytaliśmy wstępny artykuł w n-rze 13-ym „Piasta“ p. t. „Ruch ludowy a oblicze polskiego nacjonalizmu“, w którym „Piast“ stwierdza wyraźnie, że ruch ludowy musi się stać wielkim ruchem narodowym i ogarnąć swoimi wpływami całe życie społeczeństwa polskiego.

Trzeba zjednoczyć naród i wytworzyć w nim wewnętrzną harmonję, — trzeba w krótkim czasie znaleźć warsztaty pracy dla około miljonu ludzi, trzeba żywością wybitnie polskim, jakim jest chłop, przesiąknąć polskie miasta i miasteczka, trzeba oświecić miliony polskiego ludu i udostępnić im korzystanie ze źródeł kultury narodu.

Ujmując handel ziemiopłodami i produktami hodowlanymi w swoje ręce, chłop polski wsiąknie do miast i swoim antysemityzmem gospodarczym dla żydów stanie się groźniejszym od tych, którzy przychodzą z hasłami: „bij żyda“.

A więc, trzymamy Was Panowie Ludowcy za słowo! Sami bowiem stwierdzacie, iż trzeba zjednoczyć naród, innymi więc słowami mówiąc trzeba: zerwać z klasowością, z antyklerykalizmem, z uprzedzeniami stanowymi.

Bądźcie pewni, że w takich zamierzeniach, w takich dążeniach poprze was cały Naród!

Lud polski sprężniony z tem wszystkim, co można nazwać obozem narodowym, lud polski, przeniknięty wielką Ideą Narodową, może naprawdę dokonać cudu.

K. Z. Imierz.

Feliks Bednarczyk

W sieci podstępu i podłości

Sensacyjna powieść antyżydowska

(5) (Ciąg dalszy)

Streszczenie początku

Żyd Baruch, notoryczny łotr, uwiódł młodą dziewczynę, w której kochał się bez pamięci młody, uczciwy Gracjan Wirski.

Uwodziciel miał na sumieniu szereg uwiedzeń, fałszerstw i innych zbrodni, porywa dziecko swej ofiary i podrzuca je pod domem Wyreńków, w którym zamieszkiwał Gracjan i ten też zaopiekował się dzieckiem.

Żyd Szloma Baruch zamierza podstępem wydrżyć Gracjanowi zbudowany przez niego wiatrak. Przeszkadza temu Marysia Stróżykówna, służąca Barucha, przez wykradzenie mu odpowiedniego dokumentu, który następnie oddaje Gracjanowi.

Łucja, ofiara nieszczęśliwości drugiego brata Szlomy Barucha, handlarza dziewcząt, łotra poszukiwanego przez policję, pada zemdlona z głodu u drzwi Marysi Stróżykówny, która zajęła się nią z całą serdecznością. Marysia po opuszczeniu służby u Żyda pracuje w Poznaniu jako agentka handlowa.

Łucja nie czuje sympatii dla Marysi i zamierza uciec od niej.

*

Rozdział 20.

Nad Poznaniem zapadła głucha i ciemna noc. Ustał głośny puls wielkiego miasta. Ucichł ruch na głównych ulicach, a na pobocznych zamilkł zupełnie. Ulica Sienna była również pogrążona w głębokim, zdało się, śnie. Światła pogaszone. Żadna gwiazdka nie rozświetlała nieba, zasnutego grubymi zasłonami chmur. Cisza i ciemność.

W pewnej chwili zmałciał cichy cichy gwizd, któremu wnet odpowiedział drugi i trzeci. Na chodniku obok domu, w którym zamieszkiwała Stróżykówna, zamajaczyły jakieś cienie, niby duchy. Słychać było szept.

— Jesteśmy więc wszyscy na miejscu. Zatem słuchajcie teraz. Role wasze ograniczą się w tej całej hecy tylko do zwracania uwagi na ulicę. Jedyne uszy wasze są mi potrzebne. A więc słuchy na baczność i stać, jeden zwrócony w jedną stronę ulicy, drugi w drugą. Ty Fred zwróć uwagę w stronę Chwałiszewa, a ty Felek w stronę Czartorji. W razie podejrzanego szmeru, jeden krótki gwizd. Gdyby szmer się powtórzył, dwa krótkie gwizdy. W razie jakiegoś poważniejszego niebezpieczeństwa, lub też w wypadku wkroczenia w ulicę „salcesonów” — jeden gwizd długi. Gdyby „polikiery” wkroczyli w ulicę, to wy naturalnie w nogi. Zresztą wy to i tak uczynicie nawet bez mego mówienia. Chcę tylko wam zaznaczyć, że o mnie nie potrzebujecie się troszczyć.

— A co ty uczynisz w tym wypadku?

— Nie czas teraz na takie głupie pytania. Co zrobić? Zagrzeję łóżeczko tej słodkiej panny od cukierków. Hi! hi! hi!

— Ciekawy jestem, jak się ty chcesz dostać do jej mieszkania.

— Masz znowu! Jak widzę, kapcan z ciebie kompletny. A co tu jest przy murze? No tu; chwy!że łapę. Jak uważasz, co to jest? No, nie palniesz znowu jakiego głupstwa? Może powiesz, że to powrozek na którym masz zamiar się

powiesić, gdy już zupełnie skapaniejesz; co?

— Przecież wiem, że to piorunochron.

— Ach, znasz nazwę tego dziwoląga? No, to dużo, że nie nazwałeś go spadochronem, lub jeszcze inaczej, bo ty to lubisz czasem głupstwo takie palnąć.

— Rozumiem bardzo dobrze, w jaki sposób chcesz się dostać do okna mieszkania. Ale czy ty wiesz, że odległość między oknem a spado... te... te... piorunochronem wynosi co najmniej jeden metr?

— Nie. Ja nie nie wiedziałem, dopiero ty musiałeś mi to powiedzieć. Co za mądry klak z ciebie!... To i cóż?! Tybyś może chciał, żeby specjalnie dla twojej wygody budowali piorunochrony przy samych oknach? Co znaczy jeden metr? Nie na darmo przecież zwa mnie Antkiem-akrobatą.

Przestańcie gwarzyć, a ty Antek bierz się do roboty. Będiesz tam tłumaczyć durniowi, on i tak mądrzejszy już nie będzie. Jeszcze nam co przeszkodzi i cały zarobek przejdzie koło nosa. A ty, kapuściana głowo, żebyś wiedział, że piorunochrony są na to, żeby zlażyły na nich pioruny, a wlażyli po nich złodzieje. No, rozumiesz teraz?

— Prawdziwy belfer z ciebie, Fred. Tyś nawet mądrzejszy od tego, co ten piorunochron wynalazł. Jak on to się zwał?

— Franklin.

— Niech będzie Franklin.

— Antek, zabieraj się do roboty.

— Co tobie się tak spieszy? Czy może masz już drzączkę w pedałach? Ej! jak widzę, tchórz cię obleciał. Mnie się wcale nie spieszy. Powiem wam otwarcie, że gdybyście wy tak nie nalegali, to wcale bym nie brał tej roboty. Ten czarny pan, co nam tę robotę powierzył, mocno mi zakrawa na Żyda. To nie Polak. Nohal u niego bardzo mi podejrzany. Trochę pagórkowaty. Bądźcie pewni, że, jeżeli to Żyd, grosza nie zobaczycie. Żyd nie takich, jak my, potrafi wystrychnąć na durniów.

— Ocho! Nie tak łatwo mu poszłoby z nami. Jeżeli zadrwi z nas, pomożemy mu przenieść się na łono Abrahama. Ja jednak wątpię, by to był Żyd. Wygląda bardziej na Anglika. I ty, Antek, albo bierz się do roboty, albo będziemy dymać. Nie będziemy tu stać przecież do rana.

— Włazę, już włazę.

Jeden z cieni poczał szybko suwać się w górę po ścianie kamienicy. Opryszek wnet zniknął towarzyszącemu z oczu w ciemności nocy, jaka się nad nimi rozciągała. Jedyne ciche dźwięki szkła, oraz stukot otwieranego okna, jaki dał się niebawem słyszeć, mówił im, że ich towarzysz jest przy „robocie”.

Rozdział 21.

Bandyta, nazwany Antkiem, zwinny, niby kot, wdrapał się po piorunochronie na wysokość okna mieszkania Stróżykówny. Kwestją kilku sekund było otwarcie okna i przedstanie się niem do ciemnego wnętrza pokoju. Opryszek, odznaczający się niepospolitą odwagą i tupetem, poszukiwał tastra od światła elektrycznego.

W chwili jednak, gdy zamierzał przekreślić taster, z ulicy dał się słyszeć prze-

ciągły gwizd, zawiadamiający, stosownie do poprzedniego umówienia się, o zagrożającym niebezpieczeństwie. Bandyta momentalnie przyskoczył do okna i wychylił głowę, próbując wzrokiem przebić panujące ciemności. Bezwzględna cisza, jaka panowała na ulicy, nie wskazywała na żadne niebezpieczeństwo i przywróciła do przytomności zaniepokojonego bandytę.

— O, drapichrusty! Stchórzyliście. Mruknął do siebie. — Spodziewam się po was tego. Kot zapewne przebiegł przez ulicę, a moi „odważni” towarzysze widzieli sobie w tem całą kawalkatę wkraczających w ulicę policjantów. Zbiegli szelmy... Nędzne kreatury!

Bandyta, mrucząc pod nosem, oddalił się od okna i, zupełnie już opanowany, zapalił lampę elektryczną. Odrzucał uwagę na nocny stolik, z którego nieodkrytej szuflady wychylały się zapisane papiery.

— He, he, he! Jak widzę, będę miał tu zupełnie łatwą robotę. Szufladki jakby same dopraszały się, by w nie zajrzeć. Wytrych będzie tu zupełnie zbędny. A więc bierzmy się do roboty.

Bandyta rozsiadł się wygodnie w krześle, wydobył z kieszeni tytoń i bibułkę, skrzył i zapalił papierosa.

— He, he, he! Co za gładka robota! Jeszcze nie miałem takiej w swych łapach. Bezpieczeństwo tu zupełne. Szkoda, że to nie mieszkanie jakiej hrabiny, albo i kasa banku. Ha, ha, ha! Fred z Felkiem stchórzyli. Będzie z tego heca na cały tydzień. Zresztą nawet lepiej, że ich tu niema. Bezpieczeństwo moje zyskało na tem o jakie pięćdziesiąt procent. Któż bowiem może się domyślić, że to ktoś inny świeci w tem mieszkaniu, a nie jego mieszkanka, słodka panna od karmelków? No, ale Antek, papieros ci się już spalił. Bierz się do roboty.

Opryszek monologował, zwracając się do siebie w liczbie mnogiej, niby monarcha, co bardzo humorystycznie brzmiało w ustach andrusowskiego bandyty.

Następnie sięgnął do podartej kamizelki i wydobył jednej z jej licznych kieszek, którą nie łatwo było można wziąć za kieszeń, mały zwitek papieru.

— Zobaczmy, o jaki to papier tu chodzi. Co za dokument polecono mi tu pannie zwędzić. A niech go dunder świśnie, kaci przeczytają, co on mi tu nabazgrał. Czy on może myśli, że dla jego świstka, będę brał z sobą adwokata, co by mi te gryzmoły przeczytał? A niech go jasne lichtło!... Ależ czekać, czekać! Może coś wyśląbizuje. Zaraz!... Konkon-kon... No tak, oczywiście, że to jest „kon”, ale co dalej? Kaduk może wiedzieć, o jakiego tu konia chodzi... O! czekać! czekać! Druga część tego słowa to chyba będzie „trakt”. Tak, tak! A więc razem: „kontrakt”. Oj, Antku, co za mądra z ciebie głowa! Powinieneś zostać adwokatem. Sprze-sprze-da-da... sprzedaż wia-wiatr... No cóż, do łyszego djabła! Chyba „wiatru” — to nie będzie?! Bo jakżeż! Kto robi kontrakty na sprzedaż wiatru? Ha, ha, ha! To ci heca! Każą mi szukać kontraktu na sprzedaż wiatru. To ci huncwoty! Śmia-chu warte.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ŚW. TERESA OREDOWNICZKA 7-LETNIEJ MUŻULMANKI

Dziwne wydarzenie zaszło niedawno w Kairze, stolicy Egiptu.

Pewna 7-letnia dziewczynka, mużulmanka (t. j. wiary mahometańskiej), słysząc od swych koleżanek chrześcijanek, że św. Tereska od Dzieciątka Jezus zawsze je wysłuchuje i czyni zadość ich prośbom, postanowiła przekonać się osobiście, czyby i jej św. Terenia nie raczyła przyjść z pomocą.

Udała się więc na nabożeństwo do kościoła katolickiego, gdzie w bocznym ołtarzu czczono obraz cudownej Świętej. A kiedy wszyscy wyszli z kościoła, zbliżyła się do ołtarza i zaczęła prosić św. Terenię, aby wstawiła się za nią i wyprosiła jej pewną łaskę oraz ulgę w cierpieniach.

W tem usłyszała głos z ołtarza:

— Wejdz na ołtarz i weź sobie jedno ze srebrnych serc wotywnych, które przyozdabiają mój ołtarz.

Dziewczynka poszła za tym głosem (tembardziej, że nie było wtedy żywej duszy w kościele), wdrapała się na ołtarz i zdjęła jedno ze srebrnych wotów. Kiedy jednak uradowana schodziła z ołtarza ze swoim skarbem w ręce, spotyka ją na gorącym uczynku kradzieży zakrystjanin, który ją wnet wiedzie do szefa policji.

Na zapytanie, kto ona, ile ma lat, czy ma jeszcze rodziców itd. odpowiedziała z największą prostotą i szczerością. Po zbadaniu sprawy okazało się, że miała tylko biedną staruszkę babunię, ciężko chorą i młodszego od siebie braciszka, też niedomagającego na zdrowiu.

Szef policji ujrzał w całym tem zajęciu interwencję św. Tereni, uniewinnił więc dziewczynkę, jej babunię oddał do szpitala, braciszka umieścił w ochronie chłopców, a ją w ochronie dla dziewcząt katolickich, jak sobie sama życzyła po łasce doznanej od św. Tereni.

KS. DR. ST. TRZECIAK

Mesjanizm a kwestja żydowska

33)

(Ciąg dalszy).

Straszny dzień Golgoty nawiązał przed oczyma malej mniejszości, zaledwie trzeciej części rodzaju ludzkiego, nową religję, to znaczy, nowy zabobon; 21 zaś września 1792 r. zrodził wolność.

W ten sposób żyd bluzga na to, co jest świętością największą dla każdego chrześcijanina, wychwalając rewolucję francuską, w czasie której mogli swobodnie żydzi znęcać się nad wszystkim, co jest chrześcijańskie, a dla siebie z hasła „wolności, równości i braterskości” wywiali największe korzyści.

Korzystając z wolności, użyli jej żydzi do niszczenia zdrowego organizmu narodu, wśród którego żyją, a wzmocnienia własnych interesów i do osiągnięcia korzyści dla własnego narodu.

Już w r. 1807, jako przewodniczący zgromadzenia notablów, przemawiał Lipmann-Cerfbeer:

„Zapomnijmy skąd pochodzimy, rozpróśmy po całym świecie, tworzymy jednak tylko jeden jedyny naród.”

Bernard Lazare dosadnie określa działalność swych współwyznawców w rewolucji francuskiej w 1830 r., która, jak mówi Graetz, przyniosła „nowe polepszenie położenia żydów”, toteż żydzi, według słów Lazara, „poczynając od r. 1830, wykazują jeszcze więcej gorliwości, niż w pierwszym okresie. Byli w niej zresztą, bezpośrednio zainteresowani, gdyż w większości państw europejskich nie korzystali jeszcze w pełni swych praw. Ci z nich, którzy nie byli

rewolucjonistami przez wyrozumowanie i temperament, byli nimi z pobudek wyrachowania, pracując dla zwycięstwa liberalizmu, pracowali dla siebie. Nie pozostaje w wątpliwości, że swem złotem, energią, talentem podtrzymywali i wsparli rewolucję europejską. W tych latach ich bankierzy, przemysłowcy, poeci, pisarze, mówcy, kierowani zresztą różnymi poglądami, dążyli do tego samego celu.

A więc wybujały liberalizm, jaki był wynikiem rewolucji francuskiej, wywołał wśród narodów chrześcijańskich osłabienie i zachwianie podstaw wiary i moralności, natomiast posłużył do rozwoju żydostwa. Wyrazem tego jest uchwała synodu żydowskiego w Lipsku w r. 1869 dnia 29 czerwca przyjęta na wniosek Dr. Philipppsona z Bonn, poparta przez nadrabina Belgii Astruc’a:

„Synod uznaje, że rozwój i urzeczywistnienie nowoczesnych zasad są najpewniejszymi zabezpieczeniami w teraźniejszości i w przyszłości dla żydostwa i dla jego członków. To są najkonieczniejsze życiowe warunki dla ekspansywnego istnienia i dla najwyższego rozwoju żydostwa”. A zatem to, co chrześcijaństwu szkodzi, to żydostwu pomaga, bo tylko na słabym organizmie rozwijają się pasożyty bujnie.

Dalszym etapem myśli rewolucji francuskiej była rewolucja marcową w Wiedniu 1848 r., a w niej również żydzi odegrali wybitną rolę, lecz zarazem u-

twierdzili i rozszerzyli swe wpływy, jak zaznacza korespondent z Wiednia do żargonowego warszawskiego pisma:

„Bezgranicznie sławną jest rola, którą żydzi wiedeńscy odegrali w tej wielkiej rewolucji mieszczańskiej, która miała decydujący wpływ na polityczne i społeczne uzdrowienie całej Europy. Wiedeńska rewolucja marcowa była właściwie bezpośrednim logicznym wynikiem wielkiej rewolucji francuskiej. Duch rewolucji francuskiej objął w Austrii coraz szersze kręgi wolnościowe mieszczaństwa. Uniwersytety, będące dzisiaj twierdzami czarnej reakcji, były wówczas najjaśniejszymi ośrodkami uduchowionej, liberalnej, oświeconej młodzieży, a wśród tej humanistyczno-rewolucyjnej młodzieży, kilkudziesięciu studentów żydowskich odgrywało decydującą rolę... Rewolucja marcowa zakończyła się wspaniałym zwycięstwem wolnościowych obywateli, którzy walczyli odważnie i z uduchowieniem pod kierownictwem Fischhofa, Frankel’a, Schpizer’a i innych żydowskich obywateli intelektualistów.

O nadzwyczaj korzystnym wpływie rewolucji marcowej na korzyść żydostwa w stolicy Austrii świadczą następujące cyfry statystyczne, przytoczone z pracy pisarza żydowskiego Dr. Leona Goldhamera: „Żydzi Wiednia” a podane w żargonowym piśmie warszawskim:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Książki żydoznawcze

Celem umożliwienia działaczom odżydzeniowym wszechstronnego poznawania kwestji żydowskiej, polecamy Czytelnikom najciekawsze i najpoważniejsze prace z zakresu kwestji żydowskiej, czy dziedzin pokrewnych, jak masoneria i komunizm i to po cenach możliwie uprzyjętnionych.

1. Z. Wolski WALKA BADACZY PISMA ŚW. o zniszczenie obecnego porządku świata zł 2,—
2. Ks. Dr. S. Trzeciak „Program światowej polityki żydowskiej (Nowość) zł 1,50
3. „ „ „ „ „Ubój rytualny czv mechaniczny” (nowość) zł 0,50
4. „ „ „ „ „Mesjanizm i kwestja żydowska”, stron 378 zł 3,—
5. „ „ „ „ „Ubój rytualny w świetle biblii i talmudu”, stron 72 zł 0,50
6. R. Korsch „Żydowskie ugrupowania wyrotowe w Polsce str. 216 zł 3,—
7. Reb. „Mocarstwo podziemne”, str. 62 zł 0,50
8. H. Wildecki „Niebezpieczeństwo żydowskie”, str. 96 zł 1,—
9. Ks. Gayraud „Antysemityzm św. Tomasza z Akwinu”, stron 128 zł 1,—
10. T. Jeske-Choiński „Żyd w powieści polskiej”, stron 108 zł 0,75
11. Ks. Bisk. J. Załuski „Morderstwa rytualne w Polsce”, stron 32 zł 0,50
12. Dr. M. Skrudlik „Bezbożnictwo w Polsce”, stron 120 zł 2,—
13. „ „ „ „ „Masoneria w Polsce”, stron 96 zł 1,80
14. „ „ „ „ „Protokoły Mędrców Sjonu”, wyd. wyd. zł 1,—
15. St. Dider „Rola neofitów w dziejach Polski”, stron 132 zł 2,50
16. „Żydzi chrzczeni”, (nieznane rewelacje) stron 178 zł 5,—
17. K. Snopek „Zmianie nazwisk”, stron 100 zł 2,—
18. X. Charszewski „NAJAZD SEKCIARSTWA NA POLSKĘ”, zł 0,50
19. „ „ „ „ „POLSKA MIĘDZY BOGIEM A SZATANEM”, zł 0,30
20. R. Dmowski „Polityka Polska i Odbudowa Państwa”, stron 333 zł 6,—
21. R. Dmowski „Przewrót”, stron 494 zł 7,—
22. R. Rybarski „Przyszłość gospodarcza świata”, stron 228 zł 7,50
23. R. Rybarski „Przyszłość gospodarcza Polski”, stron 224 zł 7,50

UWAGA: Dwie części razem zł 14 —

Do powyższych cen należy dodać 25 gr. do każdej książki na przesyłkę, o ile zaś zamówienie wyniesie więcej niż 5 złotych, za porto nic nie pobieramy.

6 książek — Ks. Prof. J. Kruszyński — Książek 6



Antysemityzm, antyjudyzm, antygoizm str. 28
Niebezpieczeństwo żydowskie str. 98
Pożyteczne wiadomości o Piśmie św. str. 64
Religia żydów społecznych str. 64
Rola światowa żydostwa str. 228
Żydzi, a świat chrześcijański str. 72

Cena kompletu 1,90 gr

Wysyłkę skuteczniamy po wpłaceniu należnej sumy na P. K. O. nr. 206.078 „Samobrona Narodu”, Poznań, Al. Marcinkowskiego 5, lub też za zaliczeniem pocztowym, po uprzednim nadesłaniu zadatku, za które pobieramy opłatę poczt. w/g taryfy.

Przegląd polityczno - społeczny

Po dziesięciu latach Polska wchodzi w nowy okres. To, co niestety trwało w okresie minionych lat dziesięciu skończyło się.

Jakby pożegnalną mowę wygłosił jeszcze przy debacie sejmowej w sprawie pełnomocnictw dla rządu generał Żeligowski.

„Myślimy, że naród nasz jest biedny, zacofany, niezdolny. Mojem zdaniem mamy wszystko, by Polska mogła stać się bogatym krajem rolniczym. Tymczasem myślimy chcieli zrobić ją krajem przemysłowym, a doprowadziliśmy do tego, że jest biednym krajem, ani rolniczym, ani przemysłowym. Gdy naokoło nas dokonywa się wielka przebudowa, my ciągle tkwimy w przeszłości i nie umiemy zdobyć się na potrzebny wysiłek. Mamy dość chleba, bogate wnętrza ziemi, chyba jedni w Europie możemy osiągnąć prawie całkowitą samowystarczalność. Możemy nawet na pewien czas stać się wyspą dla uregulowania życia. A jednak ciągle jesteśmy świadkami, że przy nadmiarze chleba mamy głodnych, że przy nadmiarze pracy mamy bezrobotnych, a przy nadmiarze ludzi wykształconych — analfabetów, przy nadmiarze dobrej woli — bierność i brak wiary we własne siły. Podczas gdy cukier wywozi się zagranicę za grosze, w kraju tysiące dzieci nie widzi w życiu cukru, gdy mamy obfite złoża ropy — wieś nasza żyje w ciemności. Nie wierzymy w ten naród, nie mamy zdolności organizacyjnych. Dlaczego tak się dzieje? Kiedy sobie wreszcie na to odpowiemy?”

My bęśmy na to i dziś odpowiedzie-

łoto

rozlatuje się obóz pomajowy,

powstaje nowe stronnictwo sanacyjne p. n. Związek Grup Działaczy Społecznych pod przewodnictwem posła Dembińskiego, złożony z federacji, naprawiaczy, zarzewiaków — jednym słowem z żywiołów zwalczających t. zw. pułkowników. Nowe stronnictwo też

podszysza się pod ideę narodową,

twierdzi bowiem m. in. że: parlamentarny związek działaczy społecznych postanawia rozporządzić tworzenie narodowo-państwowego obozu pracy, który winien oprzeć się na szeregach działaczy niepodległościowych, społecznych i obrońców ojczyzny.

Nowa ta grupka ma charakter lewicowy. Zgóry jednak wiemy, że nie z tego nie będzie.

A byli poseł z B. B. Mackiewicz pisał:

„...Byli B. B. podzielił się na część „naprawiaczą” i nienaprawiaczą. Zadana siła nie potrafi już sklecić spowrotem...”

Sanacyjnego potworka już się nie skleci — ale za to, co złego w Polsce narobił, musi ktoś odpowiedzieć.

Pisma zagraniczne twierdzą, że w maju nastąpi rekonstrukcja obecnego gabinetu pod hasłem demokratyzacji reżimu. Przewidywane zmiany te określa opinia zagraniczna jako dalszy etap na drodze likwidacji grupy „pułkowników”.

Prasa berlińska zaś wróży pułkownikom powrót do rządu. No pewno, bo to by Niemcom zapewniło dalszy ciąg obecnej polityki zagranicznej...

Tymczasem plotka niesie, że po pamiętnym 12—13 maja. odbędą się dalsze rugi wśród pułkowników. gadają o rekonstrukcji rządu, o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej, a ludziska mówią

o rozwiązaniu Sejmu i nowych, czy-
stych wyborach.

W tym rozgardjaszu politycznym nasz nowy rycerz spod Raławie pułk. Sławek obchodził skromną uroczystość. Mianowicie szczupłe grono posłów t. zw. ludowych wydało bankiet na cześć pułk. Sławki z okazji rocznicy ustawy konstytucyjnej. Jak pisał żydowski „Nasz Przegląd”:

„Rocznice konstytucji uczczono skromnie na górze. Nie urządzano większych akademii ani uroczystości. Nie zwołano do gmachu sejmowego posłów i senatorów. Zapomniano o niej”.

Pewno, że w takim zamęcie politycznym można zapomnieć. Przecież do niedawna pułkownicy uchodzili za filar czynników rządzących.

A dziś w prasie (nie wiem, jak powiedzieli w prorządowej, sanacyjnej, czy opozycyjnej, bo się teraz wszystko pokręciło) w żydowskim po polsku pisanym „Głosie Porannym” że: „Sfery miarodajne mają zamiar zerwania z dotychczasowym zwyczajem tolerowania na stanowiskach tak zwanych „pułkowników” z obozu rządowego, którzy w odpowiednich chwilach podstawiają rządowi nogę...”

A dalej czytamy w tymże dzienniku: „...Obradowała grupa związku parlamentarnych grup działaczy społecznych. Grupę tę należy odróżniać od grupy działaczy miejskich i wiejskich. Związek parlamentarny G. D. S. składa się przeważnie z endeckich naprawiaczy, którzy popierają wicepremiera Kwiatkowskiego, zaś działacze miejscy i wiejscy stanowią grupę, popierającą premiera Kościłkowskiego...”

Z tego artykułu wynikałoby, że premier to co innego, a wicepremier też co innego? A kto w takim razie jest tym właściwym rządem? Może b. premier Bartel, lecz on do Warszawy przywiózł tylko szczoteczkę do zębów, i to w małej walizeczce. Pokazywał niedowiarkom na dworcu, fakt nie reklama! Nie w ręku, nie w kieszeni!

A do dziennikarzy wyraźnie powiedział:

— Ale co też panowie wypisują po gazetach o Lwowie? Były to daleko poważniejsze rzeczy. Jeśli do ludzi strze-

lają, a ci nie uciekają, lecz idą bez obawy śmierci, to już nie są zamieszki. To pachnie rewolucją. —

Ludzie już mają dosyć podobnych kwiatków, a mianowicie:

Niektóre dyrekcje kolejowe przystąpiły do wymawiania służby pracownikom niestałym. Pierwsza przystąpiła do tego dyrekcja radomska, a w ślad jej poszły inne. Zwolnieni robotnicy przyjmowani są do pracy ponownie na znacznie niższych warunkach płac, przytem są one regulowane zależnie od rodzaju pracy wykonywanej i miejscowości. Wahają się one w granicach od 1,50 zł do 2,50 zł dziennie. Obniżka tych płac wywołała ogólne niezadowolenie wśród pracowników niestałych, którzy ponadto są nekani częstymi świętówkami, redukującymi ich płace o 15 do 25 proc.

A jednocześnie np. tymczasowy prezydent m. Częstochowy przy zwolnieniu go otrzymał z Kasy miejskiej na podstawie asygnaty rozchodowej wystawionej przez siebie następujące sumy:

odprawę w wys. 3-mies. poborów 3.098,31
za niewyzyskany urlop . . . 1.032,77
na koszty przeprowadzki . . . 831,36
Ogółem zł 4.962,44

Kiedy się zważy, że p. J. Mackiewicz był w krótkim stosunkowo czasie czwartym komisarzem w Częstochowie i kiedy się przyjmie za pewnik, że każdy z poprzednich t. zw. tymcz. prezydentów odejchał z Częstochowy z okragłą sumką 5 tysięcy złotych (wtedy pobory były większe) — to okaże się, iż same tylko zmiany komisarzy kosztują miasto okragłe 20 tys. zł.

Kiedy prócz tego doda się jeszcze to, że między komisarzami byli tacy, którzy do Magistratu przyjeżdżali z walizką, a w czasie ich urzędowania w warsztatach miejskich huczały maszyny przy robocie mebelków pp. dygnitarzy, że kasy miejskie takiemu czy innemu komisarzowi fundować musiały browning, że innego znów musiał strzec stały prywatny detektyw... i kiedy się zważy, że ci chudeusze po kilku a najwyżej kilkunastu miesięcznym pobycie wyjeżdżali z dużym bagażem — to trzeba stwierdzić, że te wszystkie rzeczy drogo kosztują i na to są pieniądze, a jednocześnie głodowe płace się zmniejsza.

Ograniczenia dewizowe

W dniu 27 kwietnia rb. został ogłoszony dekret P. Prezydenta Rzplitej w sprawie ograniczeń w obrocie walutami, dewizami i złotem. Dekret ten zabrania handlu zagranicznymi środkami płatniczymi, pozwalając tylko na taki handel Bankowi Polskiemu, lub przedsiębiorstwu bankowemu, które uzyskało od ministra skarbu dewizowe uprawnienia.

Miana w tym stanie rzeczy, wprowadzona ogłoszonym dekretem, polega na tem, że Bank Polski nie sprzedaje dewiz bez ograniczenia lecz dopiero po udzieleniu przez utworzoną w tym celu komisję dewizową specjalnego zezwolenia. A więc bez zezwolenia tej komisji nie wolno nabyć, wywieźć zagranicę i przekazać dewiz i walut. Również bez zezwolenia tej komisji nie można przywozić i wywozić złota oraz handlować złotem, podczas gdy dotychczas obroty złotem z zagranicą nie były ograniczone.

Wszyscy mogą sprzedawać pieniądze zagraniczne, dewizy i złoto bankom lub agentom dewizowym.

Przekazywanie sum pieniężnych zagranicę dozwolone jest za pośrednic-

twem poczty (ale nie w listach zamkniętych) i bankiem dewizowym.

Złoto skupywane przez banki i agentów dewizowych musi być sprzedawane Bankowi Polskiemu.

Wywóz zagranicę krajowych i zagranicznych środków płatniczych, z wyjątkiem płatnych w kraju weksli i czeków, dozwolony jest bez specjalnego zezwolenia do wysokości równowartości 500 złotych na każdą osobę. Jeżeli osoba wyjeżdżająca zagranicę, posiada w paszporcie wizę, uprawniającą do wielokrotnego przejścia granicy, wówczas nie może ona wywieźć w ciągu jednego miesiąca kalendarzowego więcej jak równowartość 500 złotych.

Osoby, wyjeżdżające na obszar W. M. Gdańska, o ile legitymują się zwyczajnym dowodem, mają prawo wywieźć każdorazowo bez zezwolenia sumę, stanowiącą równowartość 100 złotych, łącznie jednak w ciągu miesiąca nie więcej jak równowartość 500 złotych.

Osoby, przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych, karawansowych itp. mają prawo prze-

wieź każdorazowo zagranicę sumę odpowiadającą równowartości 50 złotych. Jednakże w ciągu miesiąca kalendarzowego nie więcej, jak równowartość 50 złotych.

Do wywozu sum wyższych, jak również do wywozu papierów procentowych, dywidendowych, kuponów od takich papierów, książeczek oszczędnościowych oraz płatnych w kraju weksli i czeków wymagane jest zezwolenie Banku Polskiego.

WSZYSCY NA FRONT DO WALKI

Z KOMUNIZMEM

przez rozpowszechnianie naszych broszur, ulotek itp.

Szkoły podoficerskie dla małoletnich

Warunki przyjęcia w roku 1936-37

Począwszy od nadchodzącego roku szkolnego 1936-37 do szkół podoficerskich piechoty dla małoletnich mogą się ubiegać o przyjęcie kandydaci na następujących warunkach:

1. Do szkoły podoficerskiej piechoty Nr. 2 w Śremie młodzieńcy z całego obszaru Rzeczypospolitej w wieku od lat 17-tu ukończonych w dniu 1. 9. 1936 r. do lat 19-tu włącznie, nieprzekroczonych w dniu 1. 9. 1936.

Cenzus naukowy — 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Termin składania podań wprost do szkół jest ustalony od dnia 1 maja do dnia 30 czerwca 1936 r., zaś do właściwych komendantów p. w. pułków piechoty w ciągu miesiąca maja 1936 roku.

2. Do szkół podoficerskich piechoty dla małoletnich Nr. 1 w Koninie i Nr. 3 w Nisku mogą się ubiegać chłopcy na dotychczasowych warunkach, a więc w wieku od lat 15-tu ukończonych w dniu 1. 9. 1936 r. do lat 17-tu włącznie nieprzekroczonych w dniu 1. 9. 1936 r. posiadających co najmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej.

Termin składania podań — identyczny jak do szkoły Nr. 2 w Śremie.

3. Do szkoły podoficerskiej piechoty Nr. 1. mogą składać podania chłopcy, pochodzący z województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego (z m. st. Warszawa), białostockiego, nowogrodzkiego, poleskiego, wileńskiego oraz powiatów: siedleckiego i łukowskiego.

Do szkoły podoficerskiej piechoty Nr. 3 w Nisku — kandydaci pochodzący z województw: śląskiego, łódzkiego, krakowskiego, wołyńskiego, reszty lubelskiego, łwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, kieleckiego.

4. Chłopcy przynależni do organizacji wojskowych winni składać podania przez właściwych komendantów p. w. pułków piechoty względnie brygad K. D. P.

5. Pozostałe warunki przyjęcia do szkół obu typów oraz potrzebne do prób załączniki pozostają bez zmian i są ogłoszone w Dzienniku Rozkazów Wojskowych Nr. 16-31, które można przejrzeć we właściwych P. K. U. lub u komendantów P. W.

Chłopcy ubiegający się o przyjęcie winni pamiętać, że ci z nich, którzy odpowiadają warunkom formalnym będą wezwani do odnośnych szkół i zostaną im poddani szczególnym oględzinom lekarskim oraz egzaminowi konkursowemu z zakresu poprawnego czytania, pisania i rachowania. Chłopcy słabi fizycznie lub chorowici nie powinni ubiegać się o przyjęcie.

TO I OWO

„STRACONY“ NA KRZESLE OBU-DZIŁ SIĘ W TRUMNIE

Po traceniu Hauptmanna, odżyła w Ameryce z nową siłą kampanja przeciwko stosowaniu kary śmierci, a zwłaszcza traceniu skazańców przy pomocy krzesła elektrycznego, uważanego przez jego zwolenników za najbardziej „humanitarne“ narzędzie śmierci, potępianego bezwzględnie przez przeciwników.

Jedni i drudzy dla poparcia swej tezy wyszukują coraz to nowe argumenty. I tak zwolennicy krzesła elektrycznego twierdzą, że sprowadza ono szybko i niezawodnie śmierć. Przeczą temu jednak urzędowo stwierdzone świadectwa, według których skazaniec rażony prądem żył jeszcze, mimo wszystkich zewnętrznych pozorów śmierci.

Wypadek taki zdarzył się kilka lat temu w stanie Arkansas. Skazaniec, stracony na krześle elektrycznym, po dokładnym zbadaniu przez lekarzy, uznany został za zmarłego.

Ciało jego włożono do trumny, zawieszono na miejsce chowania straceńców i już miano trumnę opuścić w dół, gdy stojący najbliżej trumny usłyszeli w niej podejrzane szmery.

Za chwilę „zmarły“ energicznie kopniem odrzucił wieko trumny, usiadł i rozejrzawszy się dokoła, zapytał gdzie jest i co się z nim dzieje.

Przerażenie świadków tej makabrycznej sceny nie miało granic. „Zmarłychwstanie“ skazańca nie wiele mu pomogło. Ameryka nie uznaje bowiem stosowanego powszechnie zwyczaju, że skazańca uratowanego od śmierci, nie uznaje bowiem stosowanego powszechnie zwyczaju, że skazańca uratowanego od śmierci, nie traci się po raz wtóry. Nieszczęśliwego posadzono jeszcze w tym samym dniu na krześle elektrycznym i tym razem zabito go... z całą pewnością.

Tak w każdym razie twierdzi protokół urzędowy dyrekcji więzienia, podpisany przez trzech lekarzy więziennych.

BIEDNY KOTEK POSADY NIE DOSTANIE

W Warszawie w zamożnej dzielnicy (Al. Róż) mieszka pewna wytworna dama, która codziennie kładzie dla kotów przygotowaną starannie kanapkę z szynką na słupku przed swoim domem.

Widząc to jakiś zebrobotny zapytał ją, czy mógłby sobie wziąć kanapkę. Na to starsza pani powiedziała:

„Cóż z tego, że jesteście bezrobotni. Możecie znaleźć pracę, a biedny kotek posady nie dostanie“.

Powiedzenie to warto uwiecznić. Przed domem tej pani zbiera się co rano zgroma kotów, które staczą się nieraz ha-

łaśliwe walki o tradycyjną kanapkę z szynką. Czyby nie w to pouczyć tego rodzaju obywateli, że jednak ludzie bardziej zasługują na pomoc od kotów“.

CO MOŻE ZDZIAŁAĆ ROZUM LUDZKI

Jak podaje prasa rzymska, dwóch inżynierów włoskich Fasolo i Albertelli zakończyli w tych dniach prace pomiarowe prowadzone od szeregów miesięcy nad wybrzeżem Morza Czerwonego i przystąpili do opracowania projektu budowy kanału, łączącego pustynię Danakil z morzem.

Pustynia ta tworzy, jak wiadomo, wielkie zagłębienie, położone 100 metrów poniżej poziomu morza, od którego przedzielone jest łańcuchem gór, dochodzących do wysokości 1000 metrów. Koszty budowy kanału nawadniającego byłyby dość znaczne, opłaciłyby się jednak całkowicie, łącząc żyzne obszary kolonizacyjne położone w wschodniej części wyżyny abisyńskiej bezpośrednio z morzem.

Według obliczeń inżynierów włoskich dla urzeczywistnienia tego olbrzymiego projektu wystarczy przeprowadzenie kanału 30 km, łączącego pustynię Danakil z zatoką Hanachil na prostą wyspy Bakka. Nowe morze, powstałe na miejscu pustyni, miałoby 180 km długości i 75 km szerokości.

Urzeczywistnienie tego projektu doprowadziłoby do gruntownej zmiany warunków klimatycznych i gospodarczych wschodnich obszarów Abisynji. Budowa kanału i nawodnienie pustyni Danakil trwałaby nie dłużej jak trzy lata. Szkoda że to w Polsce niema takich dzielnych ludzi, którzyby zajęli się osuszeniem błot pińskich. Mieliby ludzie pracę i ziemię urodzajną. Da Bóg, że się doczekamy tego.

Nawrót do wiary w Sowietach

Według doniesień z Rosji, tegoroczne święta Wielkiejnocy zaznaczyły się wielkim napływem ludności do cerkwi i kościołów. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, w których tłum odwiedzający świątynie stanowili starcy i kobiety, w roku bieżącym wśród wiernych widać było wiele młodzieży, a nawet osób umundurowanych.

W Moskwie już od 9 wieczór w Wielką Sobotę przed cerkwiami gromadziły się tłumy, oczekując na rezurekcję. Tysiące wiernych, nie mogąc dostać się do zatłoczonych cerkwi, stało na placach z obnażonymi głowami.

Ten nawrót do wiary w Sowietach komentowany jest jako klęska akcji bezbożniczej, co uznał rząd, ustosunkowując się do tegorocznych nabożeństw przychylnie.

ŚWIECE kościelne

i dla bractw (wszelkie wielkości i gatunki) sztuczne, strojone obrazkami Świętych, barokowe, klubowe, fortepianowe, - ozdobne, - kolendowe, - strojne kandelabrowe, - stołowe. Świeczki choinkowe - pochodnie

Poleca po cenach umiarkowanych

Fabryka Wyrobów Woskowych

właśc. Fr. Urbaniak

Krotoszyn Wlkp.

kupuje odpadki od świec oraz wosk
płacąc najwyższe ceny dzienne.

Żądajcie
cenników

Na pierwsze próbne zamówienie wysoki specjalny rabat.

Sztuczki i łajdactwa żydowskie w handlu

Kto chce się dowiedzieć, jakie sztuczki i łajdactwa uprawiają żydzi w handlu, w walce o gospodarcze opanowanie Polski, niechaj przeczyta broszurę „TAJEMNICE

POWODZENIA

ZYDOWSKIEGO

Dowiecie się wtedy, że „taniłość żydowska zawsze drożej kosztuje. Pojed. egz. broszury kosztuje 25 gr, ponad 10 egz. po 18 gr, ponad 50 egz. po 15 gr i ponad 100 egz. po 12 gr. Pieniądże wpłacać na P. K. O. Nr. 206 078, Samoobrona Narodu, Poznań.

Korespondencje

Z pow. Brzławskiego. Plody rolnicze u nas skupują prawie wyłącznie żydzi, bezczelnie wyzyskując rolnika. Przedewszystkiem wbrew prawu państwowemu liczą dotychczas na rosyjskie pudy. I np. p. Y przywiózł na rynek 64 kg lnu, za które należy się jemu 32 zł (cena 50 gr za kg). Żyd po zwatowaniu powiada: „Tobie brakuje do 4 pudów 2 kg (pud = 16½ kg). I płaci ciemnemu rolnikowi o 1 zł mniej.

Rolnicy też skarżą się powszechnie na bezczelność oszustwa na wadze. Żyd z 64 kg robi nieraz 56 kg, a jak dobrze pójdzie to i 48 kg. Powiedzą czytelnicy, że wina leży po stronie nienaukowanego rolnika. Lecz cóż i świątliwy rolnik poradzi? Zaprotestuje przeciw oszustwu. Skutek taki, że od tej pory żaden żyd u niego nie kupi, a tu na głowę walą się i raty i spłaty. Chcąc nie chcąc musi milczeć, gdy go ze skóry obdzierają. Daleka kwestja to ceny, które nam żydzi dyktują. Proszę przyjechać na rynek np. do Mior, gdzie odbywają się wielkie targi na len i przekonać się, jak panowie kupcy płacą za towar, ustalając cenę „rynkową“ według swego widzimisi. Nienaukowany rolnik nie zna faktycznej ceny i słucha, jak tyd plecie wszelakie głupstwa o spadku cen. Jest w naszym powiecie w Brzławiu Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa pod nazwą „Rolnik“, posiadająca filje po większych miasteczkach. Może tam rolnik sprzeda swój len i uniknie wyzysku pośredników? Zdumienie! „Rolnik“ współpracuje z żydami, bo w Brzławiu, w Miorach, w Widzach, w Pohoście, zboże i len skupują prawie wyłącznie żydzi i dopiero Spółdzielnia całemi wagonami kupuje plody rolnicze od pośredników żydowskich. Prócz tego przy każdej filji spółdzielni są ajenci żydzi, którzy dobrze zarabiają, kupując dla spółdzielni. Na wszystkie te bolączki można zaradzić, jeśli władze ku temu powołane zechcą przyłożyć rękę: 1. Policja musi zwrócić baczną uwagę, by żydzi przy rozrachunkach nie stosowali wag rosyjskich; 2. Niech samorządy postawią na rynkach wagi automatyczne, by żydzi ważyli sumiennie i nie kradli; 3. Niech członkowie Spółdzielni oraz władze nadzorcze domagają się od pana Dyrektora zaprzestania wspólnego z żydami handlu, bo tak prowadzona „praca“ spółdzielcza nie tylko nie podnosi cen na produkty rolne, lecz odwrotnie osłabia, bo na ciemnym rolniku zarabia i żyd i spółdzielnia.

Józef Gramz,

Szczuczyn-Nowogródzki. Młody emerytowany nauczyciel wcale z dobrą emerytur-

ka, posiadający ośrodek z felwarku po kościelnego — tuż przy Szczuczynie położonego, piastuje płatną godność wójta.

Ostatnio szeroko jest komentowany fakt, wydzierżawienie przez tegoż uprzywilejowanego pana wodnego młyna w maj. Różanka od Skarbu Państwa i oddanie takowego na dogodniejszych dla siebie warunkach żydowi.

Jak widać to wszystko nie koliduje z dobremi chęciami służenia obywatelom gminy. Szkoda tylko, że nie wszyscy mogą tak wygodnie usadowić się na łonie Ojczyzny.

A może i nie wszyscy by chcieli?

Szczuczyniak.

Lublin. Ubój rytualny w naszym mieście w 98 proc. jest w rękach żydowskich.

Oto spis rzeźników, dokonywających uboju w rzeźni miejskiej: Biderman Szloma i S-ka, Bresler Majer, Brones Dawid, Cukierman Szloma, Cymment Mendel, Flajszer Chaim Anczel, Flajszer Mordko i S-ka, Goldberg Szyja, Hourgman Abram, Kestelman Lejba, Lederman Aron, Kruk Dawid, Ryn Cudyk, Ryn Josef, Szapier Lejzor, Szyl Fajwel, Szaforsztajn Gezal, Wajnberg Dawid, Zylberman Abram Szyja, Zylberman Szulim, Altman Aron Icek, Kestelman R. Goldberg Szyja i Goldberg Szol Motel.

Oraz trzy firmy polskie: Polska Spółka Handlowa, Szalak Stanisław i Szalak Szczepan, które biją przeważnie nierogaciznę.

Na tem ponurem tle z radością możemy przytoczyć fakt, że przy przetargu na dostawę mięsa dla 8 p. p. Leg. otrzymała dostawę firma polska p. Szalak. Chcielibyśmy w tem widzieć zjawisko trwałe, zwycięstwo zasady, że wojsko może zaopatrywać się wyłącznie u Polaków. O tej szczerliwej zmianie donosimy z prawdziwą przyjemnością.

Mamy nadzieję, że wszystkie formacje i oddziały naszego wojska pójdą, za przykładem 8 p. p. Leg., a za swoją Armją niechaj pójdzie cały Naród.

Grodno. W jednym z tut. gimnazjów, jeden z uczniów starszych klas zdawał krótkie sprawozdanie z najbardziej aktualnych spraw świata z ubiegłych dwóch tygodni.

W zakończeniu młody referent opowiedział o napadzie żydów na Konsulat Polski w Tel-Awii i zbeszczeszczeniu godła Polskiego.

Na to żyd-uczeń Izaak Samuel stanąwszy w bojowej postawie złośliwie, a planowo wypowiedział głośno te słowa:

„Chrześcijańska religja mówi: że jeśli ktoś uderzy w jeden polcezek, to nadstaw

drugi, nasza zaś religja trzyma się zasady „oko za oko“ — „zab za zab“, a to co teraz było w Tel-Awii, to jest odpowiedzią na Grodno, Suwałki, Białystok i Wilno, a w porównaniu z tem, co się działo w tych miastach, zbeszczeszczenie w Tel-Awii godła Polskiego jest niczem!”

Wyzywające przemówienie ucznia Izaaka, poniżające uczucie narodowe uczniów Polaków, spotkało się z ogólnym oburzeniem młodzieży, co w konsekwencji może doprowadzić do wykluczenia go z gmin uczniowskiej.

Kraków. Stow. Samopomocy Doraźnej dla siebie wynajęło lokal u żyda Weismana, płacąc mu 100 zł miesięcznie, jakby już w Krakowie nie było polskich domów. Niechaj członkowie Stowarzyszenia wezmą to pod uwagę. Zwracamy też uwagę tutejszym Zakonnicom, że Hurtowy Skład Materiałów Liturgicznych, w której owe zakonnice kupują potrzebne przybory liturgiczne — jest żydowski. Czcigodne Zakonnice zapewne nie wiedzą o tem i dopuszczają się podobnie nieetycznych postępów, jak wogóle kupowanie u żydów, a zwłaszcza przyborów liturgicznych.

Z kraju i ze świata

Premjer Kościłkowski, odznaczony wysokim orderem i obdarowany kindżalem (ozdobny nóż) gen. Bema, powrócił z Budapestu.

Premjer belgijski Zeeland był z wizyta w Warszawie.

Minister gen. Górecki otworzył targi w Poznaniu. W pierwszym dniu zwiedziło targi 22 tys. osób.

Rząd postanowił wprowadzić kontrolę handlu złotem i papierami wartościowymi. Nie wolno wywozić z Polski więcej niż 500 złotych.

W najbliższym czasie powstanie ministerstwo zdrowia publicznego oraz podjęto nową ustawę antyalkoholową.

Bank Polski przeznaczył 20 milionów złotych na zatrudnienie bezrobotnych przy budowie dróg.

Min. Spr. Wewnętrznych zabroniło „Legjonowi Młodych“ noszenia mundurów.

Z Lwowa wysłano ogółem 125 osób do Berezy. W liczbie tej 99 żydów i 11 ukraińców.

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatruje sprawę morderców śp. min. Pierackiego.

Rocznica podpisania konstytucji obchodzili tylko p. Sławek w gronie przyjaciół.

Król egipski zmarł.

Chile zamierza wystąpić z Ligi Narodów. Wybory we Francji wykazały przyrost głosów komunistycznych.

W Hiszpanji we wyborach brała udział tylko lewica. 10 maja nastąpi wybór prezydenta.

W Palestynie trwają demonstracje arabskie. Żydzi natomiast uchwalają m. i. także w Polsce protesty przeciwko prześladowaniom.

Włosi twierdzą, że w ciągu 10 dni zajmą Addis Abebę. Abisyńczycy wywożą ze stolicy broń i amunicję oraz budują przeszkody na drogach wiodących od Dessie do Addis Abeby. Ponieważ mosty zburzono, armja włoska zaopatruje się w materiały do budowy tymczasowych mostów.

W Chicago niejaki Baster posiada osobliwą kolekcję 29 727 świńskich ogonków w spirytusie i zasuszonych. Podobno każdy ogonek jest inny.

W Waszyngtonie wytresowany kot stał na straży bezpieczeństwa więźniów robiących podkop. Kot mianowicie ostrzegał o zbliżaniu się strażnika więziennego. Więźniowie uciekli. Ciekawi jesteśmy ile lat więźnienie dostanie kot za pomoc w ucieczce?

Szwajcarski uczonec wynalazł aparat zgęszczający powietrze w mieszkaniach i uniemożliwiający dostęp gazów do mieszkania w czasie ataku gazowego.

Dlaczego bielizna? „RECORD“

Właśc.: Kazimierz Ceglewski
Firma chrześcijańska

3 zalety bielizny męskiej:

1) dobry krój 2) pełne miary 3) niskie ceny

Fabryka i skład:

Poznań, ul. Szewska 20a

**Potrzebne
placówki polskie**

Biała k/Bielska — brak sklepu z dodatkami krawieckimi. —

Lomża — brak sklepu gotowych ubrań, czapnika, dentysty, kapelusznika, hurtowni kolonialno-spożywczej. —

Sosnowiec — potrzebne kilka składów z drzewem budulcowym i stolarskim; brak hurtowni szkła i żelaza, sklepu z gotowymi ubraniami. —

Józefów n. Wisłą — potrzebne fryzjer, sklep żelazny, piekarnia.

Kowel, miasto powiatowe — potrzebna hurtownia kolonialna.

Nowy Targ — potrzebne: sklep galanterijny, zegarmistrz, fabr. wody sodowej, sklep naczyń kuchennych. — Lokal na sklep galanterijny lub bławatny wolny w dobrym punkcie. —

Czeladź — potrzebny dentysta (stka). Powodzenie zapewnione. —

Sanok — potrzebny zbożowiec, skup zboża.

Tyszowce — potrzebne: sklepy ze skórami, z naczyniami kuchennymi, emaljowanymi, szkłem, porcelaną, lampami.

Chodecz — potrzebne sklepy: galanterji, bławaty, sklep gotowych ubrań, krawiec damsko-męski, skup zboża, dentysta, zegarmistrz.

Oryżów Szlachecki — potrzebne zbożowiec, do skupu zboża.

Krynica-Zdrój — potrzebne sklepy: bławatny, z ubraniami, żelazny, farb.

Łańcut — potrzebne sklepy: galanterji, kór, nafty, smarów.

Ryki — potrzeba hurtowni kolonialnej.

Suwałki — potrzebni: szklarz, szczotkarz, zapnik.

Zambrów — potrzeba: doktora, felczera, dentysty, czapnika, blacharza, bednarza, stelnacha, szklarza, powroźnika, młyn, skupu zboża, księgarni, kamasznika.

Olechnowice — brak: hurtowni kolonialnej, sklepu bławatnego, czapnika, fryzjera, krawca, zegarmistrza, sklepu żelaznego, kupna zbożowego.

Kamień Koszyrski — brak: sklepu galanterijnego, lokciowego i krawca.

Fotografom wskażemy miejscowości, gdzie powodzenie zapewnione.

Łowicz — potrzebni: zegarmistrz-złotnik, powroźnik.

Monasterzyska — brak: sklepu bławatnego, żelaza, korzennego, oraz skupu zboża jaj.

Modliborzyce — brak: sklepu bławatnego, krawca męskiego, fryzjera mesko-damskiego.

Osiek k. Sandomierza odczuwa brak lekarza polaka.

Tarnopol brak sklepu bławatnego i sklepu onfekcji damskiej i męskiej.

Węgrów brak sklepu bławatnego, galanterijnego, skór, z obuwiem, ze szkłem, fotografa, czapnika, kamasznika, dentysty, zegarmistrza.

Zdziesięć brak sklepów: galanterijnego, bławatnego i z obuwiem.

Wszelkie dane w dziale „Rodzina Samobrony” zamieszczamy na odpowiedzialność

Obowiązkiem każdego

dobrego Polaka jest krzewić ideę odżydzeniową. Wzywamy więc wszystkich do współpracy z nami. Rozpowszechniajcie nasze wydawnictwa jako to:

Tygodnik „SAMOOBRONA NARODU”

Zbudź się! Cena 25 gr.
Ratujmy Polskę! Cena 25 gr.
Tajemnica powodzenia żydowskiego cena 25 gr.

Badacze - rozbijacze Kościoła
i Państwa za żydowskie pieniądze
(w druku) cena 25 gr

Uwaga! Przy większych ilościach:
ponad 10 egz. po 18 gr, ponad 50 egz.
po 15 gr, ponad 100 egz. 12 gr.

Walka o Krzyż Cena 50 gr.
Uwaga! Przy większych ilościach:
ponad 5 egz. po 36 gr, ponad 10 egz.
po 34 gr, ponad 25 egz. po 32 gr, po-
nad 50 egz. po 28 gr, ponad 100 egz.
po 24 gr.

W przygotowaniu:

1. Żydzi w czasie walk o niepodległość Polski.
2. Jak prowadzić pracę odżydzeniową?
3. Poznaj żyda.

Skonfiskowane:

1. Idziemy w bój!
2. Królestwo szatana
3. Kto są żydzi?

Pocztówki antyżydowskie: 6 szt. — komplet 50 gr, ponad 25 szt. po 6 gr, ponad 50 szt. po 5½ gr, ponad 100 szt. po 4½ gr, ponad 300 szt. po 4 gr.

Kalendarz na 1935 r. Cena 0,60 zł

Kalendarz na 1936 r. — wyczerpany!

Szyldziki „Firma Chrześcijańska” (33×11) cena 0,15 zł na kartonie ponad 15 szt. po 12 gr, ponad 50 szt. po 10 gr, podklejone na tekturze cena 0,25 gr, ponad 15 szt. 20 gr, ponad 50 szt. 18 gr.

Afisz (40×50) ponad 25 szt. po 6 gr.

Ulotki (28×17) 100 szt. 1,— zł, 500 szt. 3,50 zł, 1 000 szt. 6,— zł.

Ulotki (20×15) 100 szt. 90 gr, 500 szt. 3 zł, 1 000 szt. 5,50 zł.

Ulotki (13×15) 100 szt. 75 gr, 500 szt. 3,— zł, 1 000 szt. 5,— zł.

Zamówienia załatwiamy niezwłocznie, ale tylko za gotówkę za zaliczeniem wysyłamy po otrzymaniu zadatku. Koszt zaliczenia pocztowego ponosi zamawiający.

Pieniądze wpłacać na P. K. O., nr. 206,078, Samoobrona Narodu, Poznań.

Niezwykła zniżka książek o żydach

Ka. Prof. Józefa Kruszyńskiego

Na ogólne życzenie Sz. Klientów, postanowiliśmy przedłużyć tania sprzedaż wydawnictw do dnia 15 maja b. r.

	zam.	tylko
Antysemityzm, antyżydostwo, antygoizm, str. 28	0,50	0,20
Niebezpieczeństwo żydowskie, str. 93	1,—	0,30
Pożyteczne wiadomości o Piśmie św.	0,40	0,15
Religia żydów społecznych, str. 64	0,75	0,25
Rola światowa żydowska, str. 228	3,—	0,75
Żydzi z świat chrześcijański, str. 72	1,—	0,25

Z dniem 16 maja r. b. ceny książek powrócą do cen katalogowych.

Zamówienia wysyłamy za zaliczeniem pocztowym

Kto zamówi wszystkie 6 książek i wpłaci zł 1,90 do P. K. O. na nasze konto Nr. 61.783 otrzyma książki bez opłaty porta, które poniesie wydawnictwo.

KSIEGARNIA POWSZECHNA, WŁOCŁAWEK, ul. Brzeska 4

Firma egzystuje od r. 1890

Firma egzystuje od r. 1890

Pracownia Artystyczna - Rzeźbiarska
i Mechaniczna Fabryka Kamieniarska

R. S. LUBOWIECKIEGO

Warszawa, ul. Długa 30, dom własny

Tel. 11-42-89

Konto P. K. O. Nr. 8831

Posiada na składzie duży wybór gotowych pomników z różnych granitów i piaskowców oraz figury świętych i allegoryczne

W-konkrywa: Portrety i figury, roboty kościelne, ambony, ołtarze, chrzcielnice i kropielnice oraz roboty budowlane.

zglaszających DARMO, jedynie życzący o-
trzymać informacje listem z działu „Rodzi-
na Samobrony” winni nadsyłać na koszty
korespondencyjne znaczki poczt. za 40 gr.

Żadając informacji w sprawie danego
ogłoszenia w tym dziale, należy powoływać
się na nr. podany w nawiasie.

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona” jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,30 zł, półrocznie 2,40, rocznie 4,50 zł — Dla propagandy: 5 egz. kwartalnie 3,30 zł, za 5 egz. 4,90 zł, za 10 egz. 8,20 zł wraz z kosztami przesyłki. Kolportaż: Ponad 15 egz. po 6 gr, ponad 50 egz. 5½ gr, ponad 100 egz. po 5 gr. płatne zgóry. — Niech każdy Polak rozpowszechnia „Samoobronę Narodu”!

Ceny ogłoszeń: za 1 mm 1-lamowy na str. 3-lamowej 30 groszy. w tekście 50% drożej od cen zatekstowych. Adresy w dziale: „Informator firm chrześc.” (trzy wiersze szpaltowe petitowe) 2,50 zł.

Za numery skonfiskowane prenumeratorom nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy na 40 gr na koszty korespondencji.

Adres administracji i redakcji: „Samoobrona Narodu” Poznań. Al. Marcinkowskiego 5 (skr. poczt. 341).

Redaktor naczelny i odpow.: Kazimierz Gajewski, Kalisz, Łódź, 35.

Wydawca: Henryk Skąpski, Poznań

Czekającami Drukarni Centralnej, Poznań, Al. Marcinkowskiego 25.